

Kraków, 11. II. 98.
ul. Pedrichów, 12.

239

Wielce szanowny Panie Doktorze!

Sprawiłam im, coholwiek z odpowiedzi, na list
Pański, bo chciałam jednocześniwie przesłać kopie
wskazanych przez Pana artykułów rękopiśmiennych.
Kopja ta została wprawdzie doborana, jeszcze we
wtorek, ale, będzie przegrzebiemy pewną robotą, nie
miałam ani chwili czasu na pisanie listów. —

Rękopisy te wskazuje przepisywała pewna inte-
ligentna osoba ^(Kishor) (pani), pochodząca z Rosji, a tutaj
zamieszkała czasowo). Co do werności kopji sprawda-
łem ja ^{sam} (wraz z panem K. bardzo skrupulatnie,
tak że, jak sądzę, nie ma * w niej błędów.

Nr 144 str. 559 oraz Nr 150 str. 385 okazy-
ły się istotnie prozę; w Nr jednak 150 znaleźli-
śmy rękopiśmienne cyfry dodatek wierszowane (str.
~~38~~ 398 - 399; samo bowiem „Memosynon

epitaphiale" ciągnie się od str. 385 do ~~388~~
398, ^{t.j.} ~~nie~~ aż 13 stronie), więc też postano-
wiliśmy je przepisać. Tym sposobem dostaje
Pan nie tylko numer wskazan, ale także
kolegi więcej. Pani K. przejrzała starannie
całe strony rękopiśmienne, przez Pana wskazan,
jak to też przez innych, ale już żadnych więcej,
odwołał się do Chmielnickiego, nie znalazł.

- Ponieważ gdyby Pan potrzebował jeszcze jakichś
wyjaśnień, chętnie nami służyc' będę. - Ponieważ
korzystający ze ~~muzeum~~ zbiorów muzeum Czesko-
słowackich obowiązują, nie podpisem do dostarczenia
jednego egzemplarza publikacji, w której ^{uważa się} ~~użył~~,
przez nich dokonane, więc moje reche kochany
Pan przydać na moje reche egzemplarza "Dziennik
Chmielnickiego", ażeby mógł go ofiarować mu-
zeum. -

Co do należytosci za przepisanie, to pani
K. chętnie by to zrobiła "darmo". Że jednak
osoba nieramowna, która opiera przepisania str.

ciła koch
odwołał
do ty 1 m
racie Pa
iż należy
omawiaj
Ja sam
grademien
pięć pię
razie by
mawet p
wypadkowy
Ma l
moje z k
pokoje m
galicyjski
i prze
kz w S
skusm i
przychyln

cila troche ~~na~~ czasu na przegladanie cazyb
 odwoanych voluminow, dla prekonania im, czy nie
 da by i nich jesure co wytowic, wiedz ~~more~~
 raczej ~~Pan~~ ~~prag~~ pewne honorarium i usunie jej
 im nalezy. Wysohoie honorarium niech Pan sam
 oznaczy wedlug przyjetej w takich warunkach normy.
 Ja sam nie mialem nic jesure do czynienia z wyzna-
 gradzeniem podobnych prac, a i pan K. po raz
~~przez~~ pierwszy kopiowala w Galicji. W kazdym
 razie bedzie to kwota bardzo niewielka; gdyby
 nawet policzyc po 20 ct. od strony, to i tak
 wypadloby okolo 1 1/2 str. ^{podobnie w drogo.} Byloby to jednak prawdziwe-
 wypadloby okolo 1 1/2 str.

Ma Pan zapewne usunowic, ze wystapienie
 moje z broszkami o faszji i o cenzurze roztanie
 pobyte mileraniem przez przewazna czesc prasy
 galicyjskiej. Dotychczas widziaden tylko obreony
 i preceniazony mie asygnat w Lyciu, oraz wzmian-
 ka w Naprodie. Pisano mi tez, ze w Horie pol-
 skiej i w Kuspane Luwolskim miady sie ukarac
 przychylna wzmianki. Sam nie mogłem bez zalac
 przychylna wzmianki.

nie podobnego. Wprawdzie nie widziałem kilku numerów,
tak jednego, jak angielskiego pisma (Kus. Lw. 16, 17, 18,
24, 29, 31, 32, 35, 36, 37, St. Pol. 18, 22, 26, 28)
a może właśnie w tych numerach były owe wzmianki.

— Przy tej sposobności nie wzięmie mi Pan chyba
za złe, jeżeli powołę sobie pozwyci sprawę Pańską.
Ujadanie na Pana nie tylko wyłożył pismatów,
ale nawet ludzi poważniejszych i uciwotył
oburzało mię w wysokim stopniu, gdzie było dowo-
dem nichlesaneji i ~~z~~ oświadczenia umyślów puer-
ilegij rowinim (czywiście o ile napadli były serese,
bo w większości wypadków były tego po prostu albo ra-
jowdek agitacyjny, albo też ra pragnęts dla przenie-
ratoru i uctelników); ale Pańska charakterystyka
kwaświnii przewyższył Mickiewiczi wydała i i mnte
wzrocz nieprawiedliwą, i ~~to~~ ~~pr~~ jako restrowanie
przydowia: „ślusacz rowinim, a kowala powieszom”.
Kawinili Badeni i szlachta galicyjska, a ra to
Mickiewicz dotkał od Pana cieżki. Z żyppowego ro-
manzka, lubującego i w obropnościach fan-
tazyantów obropnościach, robił Pan chowier-
nego i żyppowego „zdrajca” czy tam „poetę zdrady”.

Pojmuj
tak pr
habilita
machin
porob
i, hle
ale tro
nia we
ducha
dei. L
wach,
romant
jedn
iD. (w
jakimi
jednost
tajny
living
„Ocro
stow
ma
museu

Pojmuję najzupełniej Pańskie rozpoznanie, tak przez mierną, intygę przeciw Państwu, habilitacji w uniw. Lwowskiem, jako też przez machinację przeciw Państwu wyborowi na posła do rady państwa (te ostatnie reszty, z chlebem powszednim przy wszelkich wyborach), ale trochę innej krwi, i obiektywnego, kulturalnia wcaleby nie zaszkodziło. Żołanina Bogu ducha winnego Mickiewicza można było osunąć! Że Mickiewicz przewracał ludziom w głowach, nie to zgoda; ale to samo sobi w wyszy romantycy, wyszy impresjonisci, subiektywni i D., ^{jednym słowem} (wyszy "wiesze") i "meie natchnieni", ogarnięci jakimś nadem lub też zapatrzywszy się na sprawy jednostronnie. Ale uderony w prasie i za rąkami w sobie samych: czy też i my nie greszylimy na tem polu? Czy np. w Pańskich "Ocnobax cyenitownocy" wyszy jest bezstronne, obiektywne i sprawiedliwe? Czy nie ma tam stron zbyt namieszanych i podlegających?

J ja ude, i^o ^{wastoj!} ~~wielko!~~ Mickiewicza bywa
prezenciarz, i^o i^o z^o mu przypisuje niebyłos
to, co pisał, ale także to, co mu było najun-
pewniej obo; taka to już jednak kolej rzeczy
ludzkich. Nie jestem jednak w stanie pojąć,
jak można, zapatrując się krytycznie i obiektyw-
nie, robić z Mickiewicza bypowego „Dicht
des Verraths”. — Prof. Kalina, ^z którego mówien
o Panu, a który również dalekim jest od tuncania
na Pana kamieniem potępienia, objaśnia sobie
także Pański atak na Mickiewicza równomiernie-
nie i restrykcjami. ~~wprowadzaniem~~. — Czy sam Pan
tego nie uważa? Jeżeli zaś Pan chce w us-
zu zregardować się z^o mna, to czy nie byłoby dobrze
wyjaśnić tę sprawę ze stanowiska obiektywnego,
nie usprawiedliwiać się i nie „uniewinniać się”
(to qui s'excuse s'accuse), ale po prostu objaśnia-
jąc psychicznie i psychologicznie swoje własne wy-
stąpienie? — Przynajmniej nie do tego bywa naj-
niekiedy wystąpieniem niebyłos nad samym sobą,

ale tak
omyłkowo
wznowy
nie i
niebezpiecz
jesteż na
Kum
gie obr
Prep
rył i

ale także nad przeciwnikami. Prekasyja do nie-
 omylności powinna być obcą wyjątkim ludziom,
 wnoszącym ją nad poziom populitów. Upiera-
 nie się przy wierzeniach, które później wydają się
 niesubstancją, jest dowodem oszaleństwa albo niewygasłej
 jęskoty namiętności, albo braku uchodzenia w oszale-
 ństwo z niewygodnego, a tak jednak, jak du-
 gło obniża umysłowość ludzką.

Preprasaja za te kilka słów całkiem su-
 ryl i skwestyl, powstaj
 z głębi - nasuta,
 Mandoul de Costenay